Nr. 22 (6508) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 20 STYCZNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.75-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Nad czem będzie obradowała Sesja Rady Ligi Narodów?

Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza ustalony na nowo porządek dzienny obecnej sesji Rady Ligi.

Prócz spraw administracyjnych i spraw mniejszej wagi, porządek dzienny objemuje raporty stałej komisji mandatowej, komitetu finansowego i higjeny, komisji tranzytowej, komitetu opjum, komisji dla uchodźców, następnie sprawę konwencji co do emisyj radjowych w interesie pokoju i td.

Jako najważniejsze sprawy, figurują na porządku dziennym: zatarg włosko - abisyński, sprawy gdańskie, a mianowicie: 1) raport Prezydenta Senatu co do zarządzen, jakie Senat gdański miał wydać wobec petycji niektórych części ludności gdańskiej, oraz raport komitetu prawników, który te petycje miał zbadać, 2) petycje gdańskich stronnictw politycznych w sprawie dekretu z dnia 29 sierpnia 1935 roku, 3) sprawa mianowania następcy obecnego wysokiego komisarza, którego mandat wygasa 14 stycznia 1937 r., 4) petycje stronnictw gdańskich w sprawie ostatnich wyborów. Wreszcie figuruje na porządku dziennym skarga Rządu ZSSR, spowodu zerwania przez Urugwaj stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowietów. (PAT).

Przeciw nacjonalizmowi, antysemityzmowi i wojnie

Imponujący przebieg Zgromadzenia Młodzieży

W niedzielę w domu Z. Z. K. na ul. Czerwonego Krzyża 20 odbył się niesłychanie liczny wiec młodzieży, zorganizowany przez Warsz. Org. Mł. T. U. R. i przez Z. N. M. S. Wiec miał na celu zaprotestowanie przeciw nacjonalistycznym knowaniom, przeciw barbarzyńskim hecom antysemickim i przeciw podżegaczom wojennym.

Na wiec przybyły niespotykane dotąd masy młodzieży robotniczej i akademickiej.

Już przed terminem zorganizowania wiecu sala i przejścia teatru Ateneum wypełniły się po brzegi, tak, że dosłownie szpilki wepchnąć nie było można. A tymczasem wciąż nadciągały jeszcze liczne grupy młodzieży. Ścisk się robił niemożliwy.

Wobec tego organizatorzy zdecydowali się zamknąć salę i zorganizować drugie zgromadzenie w holu i na schodach domu Z. Z. K. Ale hol, korytarze okazały się też zbyt szczupłe. Setki młodzieży wogóle nie mogły się dostać do gmachu i zostawały na ulicy.

Na sali teatru Ateneum przed godz. 11 rano, gdy tow. Dubois wszedł na scenę, by zagaić zgromadzenie, tow. turowcy odśpiewali Międzynarodówkę, poczem tow. Dubois wygłosił dłuższe przemówienie przeciw nacjonalizmowi, faszyzmowi i antysemityzmowi. Następnie kolejno przemawiali t. t. E. Hryniewicz (ZNMS), M. Niedziałkowski w imieniu P. P. S., przedstawiciel Zw. Młodz. Wiejskiej „Wici", entuzjastycznie przyjmowany, a dalej tow. Blit imieniem „Cukunft", tow. Leszek Raabe imieniem Z.N.M.S. Następnie przemawiali t. Rusinek, jako reprezentant młodzieży robotniczej Poznania i Pomorza, tow. Grad, im. młodzieży akademickiej Lwowa i tow. B. Droner imieniem robotników Krakowa. Tow. Dubois na zakończenie mówił o konieczności opieki nad więźniami politycznemi i nawoływał do walki o pełną amnestję, poczem tow. Mitzner po krótkiem przemówieniu przedstawił rezolucję, która jednomyślnie została przyjęta.

Na drugim wiecu, w holu zgromadzenie zagaił tow. Z. Ładkowski, poczem przemawiali t. t. Leszek Raabe (ZNMS), tow. Erlich (Cukunft), tow. Dubois (O. Młodz. TUR.), tow. Zdanowski (PPS) i tow. Mitzner, który przedłożył rezolucję, również jednomyślnie przyjętą.

Na obu zgromadzeniach na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar" i Międzynarodówkę.

Pięciotysięczna rzesza młodzieży rozchodziła się w podniosłym nastroju, stwierdziwszy wzrost swych wpływów i znaczenia.

Przed dymisją Rządu we Francji

Najbliższe godziny mają rozstrzygające znaczenie dla gabinetu Lavala. Dzienniki niedzielne stwierdzają, że przesilenie gabinetowe właściwie się rozpoczęło i omawiają nazwiska ewentualnych następców Lavala. Tylko niewielka część prasy wyraża nadzieję, że Herriot, Chautemps i Sarraut zdołają przekonać lewe skrzydło radykałów o konieczności zażegnania kryzysu rządowego.

„Excelsior" liczy się z kolektywną dymisją gabinetu, lecz dodaje, że prezydent republiki Lebrun powierzy prawdopodobnie Lavalowi misję utworzenia nowego gabinetu.

„Petit Journal" przypuszcza, że Laval ograniczy się do zastąpienia ministrów radykałów innymi ministrami.

„Echo de Paris" stwierdza, że Laval na czele zrekonstruowanego gabinetu stanie przed izbą i ustąpi dopiero po otrzymaniu votum nieufności. (ATE.).

Kongres radykałów aprobuje dymisję Herriota

W niedzielę odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa radykałów społecznych. W posiedzeniu wzięło udział około 1.400 delegatów. Przewodniczącym stronnictwa został b. premjer Edward Daladier. Minister Herriot nie zgodził się na wystawienie swej kandydatury. Deputowany Jean Zay wygłosił sprawozdanie o polityce ogólnej, a przewodniczący frakcji parlamentarnej stronnictwa radykałów Delbos o polityce zagranicznej. Delbos krytykował w ostry sposób politykę premjera Lavala.

Na propozycję deput, Liauthey przyjęto rezolucję, wyrażającą zadowolenie spowodu ustąpienia ministrów radykałów z gabinetu Lavala i wskazującą na konieczność utrzymania jedności stronnictwa radykalnego.

(ATE)

Tekst rezolucji radykałów francuskich

Rezolucja komitetu wykonawczego partji radykalnej brzmi w streszczeniu, jak następuje:

Komitet wykonawczy wyraża prezesowi Daladier, głowie partji, swoje serdeczne zaufanie; wyraża podziękowanie prezesowi Herriot za wspaniałe sprecyzowanie doktryny pokojowej partji radykalnej i za niezłomną walkę w obronie republiki przeciw buntowniczym ligom; piętnuje nikczemną kampanję, prowadzoną przez prawicę przeciw prezesowi Herriot, i aprobuje gorąco wzniosłe względy sumienia, które dyktują mu postanowienie wystąpienia z rządu; stwierdza, że idee i metody prezesa rady ministrów stoją w bezwzględnej sprzeczności z doktryną, określoną na kongresie w Wagram, w szczególności jeśli chodzi o utrzymanie pokoju zewnętrznego przez pakty i Ligę Narodów, utrzymanie pokoju wewnętrznego przez rozbrojenie buntowników i walkę z kryzysem przez zastąpienie przywilejów pieniądza prawami pracy. Komitet domaga się zcedydowanie odtąd jedności działania i dyscypliny głosowania grupy parlamentarnej; wyraża zaufanie do wybranych przez siebie ludzi przystosowaniu w pełnej i serdecznej jedności doktryny partji w czujnej obronie republiki i pokoju.

Ministrowie radykalni idą w ślad za Herriotem

Z Paryża PAT donosi: Jak podaje prasa, na wczorajszem zebraniu ministrów radykalnych, które odbyło się w gabinecie Herriota z udziałem ministrów: Paganon, Regnier, Bonnet i Williama Bertrand, Herriot zwrócił się do swych kolegów z prośbą, by pomimo jego dymisji ze stanowiska ministra stanu, nie odmawiali swej dalszej współpracy w rządzie premjera Lazala. Ministrowie radykalni wskazali jednak w odpowiedzi na niemożliwość tego rodzaju sytuacji i oświadczyli, że złączą losy swe z losami ministra Herriota. Pozostaliby oni na swem stanowisku ewentualnie tylko wtedy, gdy komitet wykonawczy partji radykalnej od nich tego wyraźnie zażąda. Ewentualność taka jednakże w obecnych warunkach wydaje się prawie niemożliwa.

We wtorek nastąpi dymisja rządu francuskiego

W kołach politycznych przewidują, iż w wyniku obrad radykałów dalszy bieg wypadków politycznych będzie następujący: Premjer Laval powróci prawdopodobnie z Genewy we wtorek rano. Niezwłocznie odbędzie on konferencję z min. Herriotem, który potwierdzi mu swoją decyzję podania się do dymisji. Jeżeli pozostali ministrowie radykalni również postąpią w ten sposób, czego się należy spodziewać, premjer Lazal zwoła posiedzenie rady ministrów, celem postanowienia zbiorowej dymisji gabinetu.

(PAT)

Choroba króla angielskiego

W niedzielę o g. 12 wg. czasu angielskiego ukazał się biuletyn lekarski o stanie zdrowia króla Jerzego. Biuletyn wskazuje, że pomimo niespokojnej nocy, siły króla zostały utrzymane. W ciągu popołudnia ma się ukazać nowy biuletyn lekarski. Z kół dworskich komunikują, że król spędził niespokojną noc, dziś natomiast spał przez kilka godzin. Trzech lekarzy czuwa stale u łoża chorego.

⁂

Z Londynu PAT donosi:

Stan zdrowia króla Jerzego X budzi powszechny niepokój.

Premjer Beldwin, wobec stanu zdrowia króla, nie wyjedzie do Chequers, gdzie miał spędzić koniec tygodnia, i pozostanie w Londynie. Przed bramami pałacu w Buckingham gromadzą się nieustannie tłumy, odczytując biuletyny o zdrowiu, rozplakatowane przy wejściu.

Sprzeczne wiadomości o sytuacji na froncie abisyńskim

Z Addis Abeby donoszą: Koła oficjalne dementują kategorycznie wiadomości, zawarte we włoskich komunikatach wojennych, o zwycięstwie, odniesionem przez armję generała Graziani na froncie południowym. Według doniesień włoskich, Abisyńczycy mieli stracić 4.000 zabitych, a wojska włoskie posunęły się o 120 kilometrów w głąb kraju. Wojskowe sfery abisyńskie zaprzeczają stanowczo tym wiadomościom. (ATE).

Walka z policją w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą: w mieście Jorez wydarzył się krwawy incydent. Nocy ubiegłej dyrektor policji został napadnięty przez trzech osobników, którzy wystrzelili kilkakrotnie. Dyrektor policji został śmiertelnie ranny, zaś jedna z zabłąkanych kul zabiła znajdującego się w pobliżu robotnika. Gdy patrol policyjny natknął się na sprawców zabójstwa dyrektora policji w pobliżu miejscowości Arcos de la Frontera, bandyci zaczęli strzelać. Oficer został zabity. Wywiązała się strzelanina, w czasie której policjanci położyli trupem dwuch napastników, raniąc ciężko trzeciego. Zabójstwo dyrektora policji w Jerez posiadało podłoże polityczne.

(ATE.).

Afera dewizowa w Rumunji

Władze śledcze zajmują się obecnie wyjaśnieniem nowej afery dewizowej, skutkiem której rumuński bank narodowy poszkodowany został na sumę 100 miljonów lei. Szmuglowaniem dewiz zagranicę zajmowało się towarzystwo „Cagero", którego właściciel niejaki Edward Gross zbiegł zagranicę i aresztowany został ostatnio w Wiedniu. W sprawie tej zamieszany jest szereg poważnych przedsiębiorstw przemysłowych. Władze przeprowadziły kilka sensacyjnych aresztowań wśród znanych przemysłowców. Mówi się również, iż w sprawie tej zamieszanych jest kilku znannych polityków. Władze śledcze w porozumieniu z bankiem narodowym pracują intensywnie nad wyjaśnieniem całej afery. (PAT.).

Strajk tramwajarzy w miastach francuskich

Strajk tramwajarzy w Lille, Roubaix i Tourcoing przybiera coraz ostrzejszy charakter. Próby zastąpienia tramwajów autobusami nie powiodły się. (ATE.).

Kolporterzy pism nacjonalistycznych otrzymali nauczkę

W niedzielę o g. 4 nasi akademicy kolportowali po ulicach Warszawy swe pismo „Walkę Młodych"... W Al. Jerozolimskich nasi towarzysze stali się już po raz drugi przedmiotem napaści ze strony kolporterów nacjonalistycznych pism, a mianowicie „Warty" i „Tygodnika Politycznego". Napastnikom towarzysze nasi dali czynny odpór i przegnali ich. Publiczność wyrażała sympatje socjalistycznym akademikom.

Przed małą zmianą rządu Czechosłowackiego

W przyszłym tygodniu przeprowadzona ma być mała rekonstrukcja gabinetu czechosłowackiego. Dotychczasowy minister Poczt Franke objąć ma oświatę, ministrem poczt ma być mianowany poseł narodowo - socjalistyczny Tuczny. Dotychczasowy minister oświaty prof. Kramarz, który sprawuje ten resort jako urzędnik, a nie jako parlamentarzysta, ma ustąpić. Sprawy zagraniczne prowadzić ma w dalszym ciągu premjer Hodża, aż do czasu większej rekonstrukcji gabineto, która projektowana jest na wiosnę. (PAT.).

Krwawy przebieg akcji wyborczej w Grecji

Z Aten PAT donosi: Po zebraniu wyborczem grupa venizelistów udała się przed kawiarnię, w której zbierają się zwykle zwolennicy Kondylisa. Doszło do zajść, w których wyniku jedna osoba została zabita kulą rewolwerową, kilka osób jest rannych i wiele kontuzjowanych.

Nota włoska niebędzie ogłoszona

Odpowiedź włoska na notę szewdzką w sprawie bombardowania ambulansu Czerwonego Krzyża w Abisynji nie będzie ogłoszona w najbliższej przyszłości.

Smutny koniec zabawy

Angielski minister dominjów Malcolm Macdonald podczas zabawy śniegiem z kilku członkami opozycji uderzony został kulą śnieżną w prawe oko. Okulista stwierdził, że uszkodzenie nie jest groźne. Uderzenie było przypadkowe. (PAT.).

Otwarcie nowego gmachu uniwersyteckiego

W niedzielę o godz. 12-ej na Uniwersytecie warszawskim odbyła się uroczystość poświęcenia i inauguracji nowego gmachu audytorjów Uniwersytetu. W wielkiej sali Auditorium Maximum zajęli miejsca: p. min. prof. Wojciech Świętosławski, wicemarszałek prof. Makowski, przedstawiciele władz, profesorowie wyższych uczelni i t. d.

Biskup dr. Antoni Szlagowski dokonał poświęcenia gmachu, a następnie wygłosił przemówienie.

Skolei wygłosił przemówienie p. min. Wojciech Świętosławski. Po przemówieniu ministra nastąpiło odczytanie, a następnie wmurowanie aktu erekcyjnego w mury gmachu.

Wreszcie wygłosił przemówienie rektor uniwersytetu, prof. dr. St. Pieńkowski, zaznaczając, że dotychczasowe lokale uniwersytetu były zupełnie niewystarczające.

Nowowybudowany gmach posiada 1 audytorjum, mogące pomieścić 1072 osoby, 1 audytorjum na 550 osób, 2 audytorja dla 256 osób każde. Ponadto 8 pokojów, ubikacje pomocnicze i schrony przeciwgazowe.

„Przeciw wojnie z Czerwonym Krzyżem"

Na wielkiem zgromadzeniu w Paryżu

Paryż, w styczniu.

Olbrzymia sala w nowocześnie urządzonym gmachu „Mutualité". Dopiero godzina 8-ma, wiec zaczyna się o 9-ej, a gorliwi już zajęli bliższe rzędy. Mężczyźni są bardzo różni. Tak zwani „porządnie ubrani", w kapeluszach, które zaraz zdejmują, inni w czapkach, stanowiących część proletarjackiego munduru — zachowują je przez cały wieczór. Nie wstydzą się w tej sali, nieomal balowej i swych jakże biednych ubrań.

Ten nosi marynarkę, prawie dłuższą płaszcza, ów niebieskie płócienne spodnie, w bledsze i ciemniejsze łaty. Takie spodnie były modne w ubiegłym sezonie na eleganckich plażach, wśród właścicieli jachtów.

Kobiety bardziej o siebie dbają. Zachodzi tu odwrotny stosunek niż na światowych konferencjach, tam przewaga dam nad panami, tu na trzech wypada mniej więcej jedna. Ale taka „Madame" czy „Camerade" co chodzi na meetingi, zastępuje swe siostry śmiałością przekonań i dobitnością słowa. Niema głosu w parlamencie, zato na zebraniach „Frontu Ludowego" jest bardzo wymowna. Wywodów jej słuchają nietylko inne, ale też i inni. Obok mnie kobieta w średnim wieku żywo chwali robotnicze masy angielskie za wystąpienie przeciw Hoarowi. „A u nas czy to już mogłoby się udać?"

Nietylko wszyscy gorliwie „robią politykę", ale też roztrząsają własne sprawy. Jakże łatwo zwierzają nawzajem swój trudny żywot. Jakiś bezrobotny, młody jeszcze, ale o twarzy bardzo steranej, opowiada o drogach Paryża, które co dnia musi schodzić. Rano, szukając pracy, wedle ogłoszeń, w południe na „Soupe Populaire" do dobroczynnej kuchni, która wydaje zupę i chleb, wieczorem dostaje znów coś bezpłatnie, na drugim końcu miasta. Dziś z tego zrezygnował, bo nie zdążyłby na zebranie. „Tak będzie — mówi sentencjonalnie — póki starczą mi buty". Kilka rąk wyciągnęło się do niego z papierosem.

Na trybunie zaczyna się ruch. Wchodzi prezydjum, wchodzą mówcy, pragnący protestować przeciw nadużyciom wojny włoskiej. Są to przedstawiciele partyj politycznych ugrupowań humanitarnych, o charakterze lewicowym. Po otwarciu zebrania pierwszy ma głos Marek Sangier, przewodniczący Stow. „Przebudzenie Ludów". Mówił o ostatnich wypadkach na froncie, o bombardowaniu szpitali i zaznacza stanowisko „wielkiej" prasy francuskiej, służącej Lavalowi, która za wszelką cenę chciała zbagatelizować ohydę tego czynu, jakkolwiek Mussolini miał odwagę przyznać się do „aktu zemsty" na wrogu za jakoby „torturowanie" jeńca włoskiego. Oświadczył, iż więcej sobie waży włos żołnierza, aniżeli krew niewinnych. Hańbą dla Francji jest, że nie posłała do Abisynji oddziału „Czerwonego Krzyża".

Sprawę tę obszernie referowała Magdalena Braun, stojąca na czele komitetu niesienia pomocy Abisynji. Z początkiem wojny, międzynarodowy Czerwony Krzyż, z siedzibą w Genewie, zwrócił się do Włoch, proponując swą służbę sanitarną; propozycję odrzucono z podziękowaniem, motywując dostatecznem pod tym względem zaopatrzeniem, natomiast Abisynja z radością przyjęła ofiarę i szereg państw, między innemi tak drobne, jak Finlandja, Estonja i Litwa wysłały ambulanse. Francuski C. K. nie wziął udziału, oficjalnie tłumaczono się brakiem funduszów, przeznaczone na ten rok pieniądze zużył już na inne swe humanitarne cele. Niewielką tylko sumę wyasygnował na ręce przedstawiciela Francji w Addis Abebie, z zastrzeżeniem, żeby prasa o tem nie pisała. Stowarzyszenie „Dames Françaises", instytucja pokrewna „Czerwonemu Krzyżowi", złożona z pań z arystokracji, znaczną kwotę posłała do Rzymu, gdzie została ona przyjęto życzliwie. Komitet niesienia pomocy Abisynji, który dotąd opiekował się matkami i dziećmi, postanowił na własną rękę wysłać ambulans i rozpoczyna zbieranie składek.

Datki składano obficie, jakkolwiek wielka część publiczności to byli bezrobotni, dla których wstep na wiec z 1 fr. obniżono do połowy. Zapewne więc, gdyby, jak za chwilę oświadczył p. Vaillant-Couturier, skoro C. K. francuski nie miał funduszy, zwrócono się do narodu francuskiego, nietylko nie ciążyłby na nim wstyd wobec ludzkości, ale przyniosłoby się znaczną ulgę rannym. Przemówienie redaktora „Humanité" szczególnie owacyjnie witała młodzież, wdzięczna mu za niedawno wydaną książkę „Nieszczęście być młodym", opartą na ankiecie, w której oni brali udział.

Imieniem Komitetu Amsterdam-Pleyel, mającego pokój na celu, którego twórcą był Barbusse, wystąpił świetny mówca O. Rabate. Przypomniał lata wielkiej wojny, gdy Niemcy bombardowali katedrę w Reims, pod pretekstem, ż znajduje się w niej skład broni. „Jak każdy Francuz, kocham zabytki naszej sztuki, ale od dzieła rąk ludzkich cenniejsze mi jest życie ludzkie", to też podziela oburzenie całego świata wobec niszczenia szwedzkiego a potem egipskiego szpitala. 19-go stycznia, w pierwszych posiedzeniach Ligi Narodów we Francji odbędą się zebrania przeciw dalszej wojnie, tymczasem prosi o powstanie i chwilę ciszy na znak protestu.

Guy Amadée, imieniem lekarzy antyfaszystów złożył oświadczenie, że będą oni zawsze zwalczali wojnę, którą znają z wszechświatowego frontu. „Szpital w czasach najstraszniejszej grozy był komórką humanitaryzmu, miejscem, gdzie umierający bezpiecznie żegnał życie a żywy wracał do nadziei. Bomby i gazy włoskie niszczą nawet tę, najstarszą i najświętszą formę braterstwa ludów".

Mocnem słowem, bez frazesu i patosu, tow. Just, imieniem Federacji Socjalistycznej wzywał do łączności klasę robotniczą, albowiem tylko ona potrafi przeciwstawić się dzisiejszemu Rządowi, który prowadzi politykę niezgodną z duchem czasu. Gdyby nie wizyta Lavala rok temu w Rzymie, nie byłoby rozlewu krwi.

Wśród tego, blisko dwutysięcznego tłumu, panuje nadzwyczajna dyscyplina tolerancji. Są tu ludzie różnych ugrupowań i różnych przekonań, ale wszyscy równie silnie pragnący zmiany i wolności. Jeśli który z mówców zwraca się „Panie i Obywatele", zamiast zwykłego „Kochani Towarzysze", niema żadnego odruchu opozycji. Przewodniczący czyta odezwę kwakrów którzy w imię Boga występują przeciw każdej wojnie, posługując się dziś formułką z przed 3 wieków, gdy utworzyła się ta sekta, są oklaskiwani narówni gorąco, jak Włoch antyfaszysta, który mówi, że wojnę prowadzi Rząd, nie naród italski.

Potwierdza to przedstawiciel Ligi Obrony Praw Człowieka. Pierwszą reakcją przeciw mobilizacji był bunt żon i matek, rzucających się pod pociąg, aby zatrzymać wysyłkę swoich, obecnie nawet „rozważny" „Temps" pisze o dezercji i obozach koncentracyjnych w Niemczech i Jugosławji.

Na podstawie wypowiedzianych tego wieczoru słów, mówca tak formułuje oskarżenie przeciw Mussoliniemu: zapowiedział wyprawę kolonjalną, zmieniła się ona w regularną wojnę, a dziś widzimy, że to jest systematyczna rzeź. Walka z bezbronnymi, bo bronią której przeciwnik nie posiada. Walka z narodem, nie wojskiem, bo z kobietami i dziećmi, niezaopatrzonemi w maski gazowe. Więcej, jest to walka z własnym narodem. Ale synteza wszelkich okrucieństw wojny jest, miejmy nadzieję, jej upadkiem.

Wszyscy odruchowo powstali, śpiewając „Międzynarodówkę": „Bój to będzie ostatni"... „Wasze zaciśnięte pięście biorę za znak ślubowania". Rezolucja ujęła w karby słów silną reakcję tłumu przeciw barbarzyństwu operacyj włoskich, przeciw barbarzyństwu każdej wojny.

Wychodząc z sali, zbliżyłam się do Magdaleny Braun z zapytaniem, czy Polski „Czerwony Krzyż" wziął udział w międzynarodowej pomocy dla Abisynji? Czasem można nie dosłyszeć czegoś, co bardzo pragnie się usłyszeć. Magdalena Braun odpowiedziała mi: „Nie".

Więc, jak Francja i jak Niemcy — jesteśmy nieobecnie na tym polu walki, gdzie ludzkość walczy z wojną.

AURA WYLEŻYŃSKA.

Akułow sekretarzem C.I.K.-ZSSR.

Według doniesień z Moskwy, na końcowem posiedzeniu CIK'a, Z. S. S. R. dokonano wyboru sekretarza CIK'a, którym był prowizorycznie od chwili aresztowania Jenukidze w styczniu ub roku, Akułow. CIK powziął uchwałę o utworzeniu przy radzie komisarzy ludowych wszechzwiązkowego komitetu w sprawach sztuki. Wszystkie teatry, wytwórnie filmowe, instytucje muzyczne podporządkowane będą komitetowi, którego przewodniczącym został mianowany znany literat sowiecki Kierżoncew. (ATE.).

Rashin—japoński Singopore

Mało kto zwrócił uwagę, że w pobliżu japońsko - sowieckiej granicy założyli Japończycy nowy port wojenny, który w przyszłości może odegrać bardzo doniosłą rolę. Port ten leży w Korei, a więc a więc nie na wyspach, lecz na kontynencie, w bezpośrednikiem sąsiedztwie Władywostoku, ze względu więc na swe położenie geograficzne oraz na naprężone stosunki na Dalekim Wschodzie zasługuje na baczniejszą uwagę.

Dnia 9 listopada r. z. nastąpiło urzędowe otwarcie portu w Rashinie oraz linij kolejowych prowadzących od portu tego do Mandżurji. Nowy port, pomijając jego znaczenie strategiczne, może stać się groźną konkurencją dla sąsiadującej z nim bramy wypadowej Sowietów na ocean Spokojny, jaką jest Władywostok.

U wejścia do portu w Rashinie leżą dwie wysepki, które są dla portu nietylko doskonałym, naturalnym falochronem, lecz potrzymując zimne wiatry z morza Ochockiego, sprawiają, że Rashin jest portem niezamarzającym i tylko podczas bardzo silnych mrozów pokrywać się będzie powłoką lodową.

Port w Rashinie ma naturalną głębokość wystarczającą dla największych okrętów. Podczas kompanji syberyjskiej w Rashinie stało na kotwicy 47 japońskich statków wojennych.

To, co w Rashinie dokonano, począwszy od 1932 roku do dnia dzisiejszego, stanowi zaledwie cząstkę robót, przewidzianych w planie, którego zupełne wykończenie ma nastąpić dopiero w 1947 roku. Przewidziana jest budowa całej sieci linij kolejowych, mostów i tuneli, którą połączą Rashin z różnemi miejscowościami Mandżurji.

Doniosłość kolei, które połączą Rashin z Mandżurją, na tem polega, że skraca one znacznie pewne dystanse. Przestrzeń pomiędzy Tokio i Charbinem wynosi obecnie 3200, nowa kolej skróci ten dystans do 1950 kilometrów.

Człowiek bez ojczyzny

Tragedja bezpaństwowca

Fred Schuberdy urodził się w Grecji, ale obywatelem greckim nie był. Ojca swego wcale nie znał, a matka, która go wychowała, zmarła w 1927 roku w Austrji.

Od tego czasu człowiek ten tuła się po świecie bez papierów. Ma ciało i duszę, ale nie ma paszportu. Żadne państwo nie chce go trzymać u siebie i odstawia go do najbliższej pogranicznej stacji.

Niemcy już go czterokrotnie wysiedlały do Austrji, a Austrja tyleż razy zwracała go Niemcom.— Ostatnio Schuberdy przez Polskę przedostał się do Gdańska i, zatrzymany przez policję, stanął przed sądem w Gdańsku oskarżony o włóczęgostwo.

Pytany przez sędziego, nic nie przytoczył nie swoje usprawiedliwienie. Przedstawiciel oskarżenia domagał się dla oskarżonego dwu tygodniowego aresztu.

W ostatniem słowie oskarżony przyłączył się do wniosku prokuratora, dwutygodniowy areszt jest bowiem dla niego tyle co odpoczynek, dach nad głową i jakie takie wyżywienie.

Sąd skazał go tylko na trzy dni aresztu.

Takich bezpaństwowców, jak wyżej opisany, tuła się obecnie wielu po świecie. Są oni produktem wojny światowej, która rozbiła rodziny i rozrzuciła ludzi, jak jesienny wicher rozrzuca liście.

Protesty wyborcze

W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie pierwsze protesty przeciwko ostatnim wyborom. Na wokandzie znajduje się pięć protestów, z których dwa dotyczą okręgu Nr. 2 — Warszawa.

I. K.

Konfiskata „Zielonego Sztandaru"

Z nakazu władz administracyjnych skonfiskowany został wczoraj nakład organu Stron. Ludowego „Zielony Sztandar" z powodu umieszczenia artykułu p. t. „Bez odszkodowania". (PID.).

Faszystowskie śliniaczki

Partja faszystowska we Włoszech rozdaje wszystkim młodym matkom śliniaczki z napisem: „będę zawsze pamiętał dzień 18 listopada 1935 r." (dzień rozpoczęcia sankcyj przeciw Włochom).

Są wszelkie dane, że zanim niemowlęta nauczą się czytać, faszyzm włoski będzie należał do historji.

Ile jest na świecie stacyj radjowych?

Według niedawno ogłoszonych danych, jest na całym świecie — 35.700 stacyj radjowych, spośród których tylko 7700 służy do ogólnego użytku i do celów rozrywkowych.

Pozostałe stacje nadawcze bądź służą lotnictwu lub żegludze, bądź też są do wyłącznego użytku wojska, albo do celów naukowych. W samej tylko Europie jest 2000 stacyj radjowych będących wyłącznie w służbie lotnictwa.

Z karty żałobnej

W Kopenhadze zmarł tow. Borgbjerg, b. minister oświaty w Rządzie Stauninga, i jeden z przywódców partji socjalistycznej w Danji.

Tow. Borgbjerg reprezentował przez szereg lat, obok tow. Stauninga, partję swą w Egzekutywie Międzynarodówki Socjalistycznej.

W Anglji zmarł działacz zawodowy Purcell. Oddał on duże usługi ruchowi zawodowemu swego kraju, a szczególnie miasta Manchester. Purcell był przed laty przewodniczącym Międzynarodówki Zawodowej i w tym charakterze na czele delegacji działaczy zawodowych odwiedził Rosję sowiecką. Sprawozdanie Purcella o tej wizycie, pełne bezkrytycznego entuzjazmu dla Rosji, wywołało ostre polemiki wśród socjalistów i zawodowców. Udowodniono Purcellow', że padł ofiarą zręcznej propagandy bolszewickiej.

Po tej niefortunnej podróży Purcell wkrótce porzucił szerszą, międzynarodową arenę pracy i poświęcił się całkowicie ruchowi swego kraju.

Spadek konsumcji wódki w Sowietach

Według statystyki ogłoszonej przez Gławspirt, t. j. przez dyrekcję sowieckiego monopolu spirytusowego, spożycie wódki z każdym rokiem maleje. Gdy więc w ostatnim roku przed wybuchem wojny t.j. w roku 1913 w Rosji wypadało 8 litrów wódki na mieszkańca, to w roku 1931 na mieszkańca Sowietów wypada tylko 4,4 litra, a w roku 1935 nastąpił dalszy spadek i spożycie wynosi tylko 3,6 litra.

Ten spadek konsumcji wódki wcale nie wpływa na zmniejszenie produkcji, gdyż uprzemysłowione gospodarstwa rolne produkują tę samą ilość spirytusu, który znajduje zastosowanie w różnych dziedzinach przemysłu, a więc naprz. przy produkcji sztucznej gumy.

Listy do Redakcji

Jak „przyjaciele" traktują biednego akademika

Jak co roku, tak i obecnie, dziesiątki studentów zostają skreślone z list słuchaczów za nieopłacenie czesnego. Nie bierze się tu pod uwagę, czy student jest na pierwszym roku, czy też na ostatnim. Nie masz pieniędzy, nie możesz się uczyć.

Jeden ze studentów tak opisuje swe perypetje, gdy zwrócił się o pomoc do „Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej" (Polna 50).

Poszedłem tam naostatku. „Przyjaciół" okazało się tam mało, bo tylko p. dyr. Kurzewski, którego nie było, a który, według słów sekretarki, załatwia wszystko osobiście. Usiadłem i czekałem. P. dyrektor nie przyszedł.

Napisałem do „Towarzystwa" podanie o pożyczkę 150 zł. na zapłacenie 2-ej raty czesnego. Przedstawiłem moją sytuację, załączyłem opinje znających mnie instytucyj akademickich. Cztery dni czekałem na dyrektora; to przed, to po południu. Nakoniec zastałem go. P. dyrektor wysłuchał i powiedział, że złoży wniosek do p. dyr. Kawałkowskiego o zapomogę 100 zł. Po odpowiedź mam przyść za dwa dni. Przychodzę po dwuch dniach, podanie leży nierozpatrzone. P. dyrektora niema. Następnie przychodziłem przez dwa tygodnie co 3 dni; czasem rano, czasem wieczorem. P. dyrektora nie było.

Sekretarka komunikowała mi przez portjera, że p. dyrektor jest przeziębiony, potem, że ma pogrzeb, a nakoniec, że jest w Ministerjum Oświaty. Wycofałem podanie i poszedłem z niem do Min. Oświaty. Tam powiedziano mi, że p. dyrektor przyjmuje... na Polnej 50. Wróciłem na Polną, złożyłem podanie i... czekałem.

Tymczasem upłynął termin rejestracji i zostałem całkowicie skreślony z listy studentów. Wreszcie zastałem p. dyrektora. Powiedział mi, że nic dla mnie nie może zrobić, gdyż niema pieniędzy.

P. Michalewicz.

Z dziejów renegata

„Dziennik" Tichonirowa

„Krasnyj Archiw" w ostatnim zeszycie (72) ogłasza część „dziennika" Lwa Tichowirowa, niegdyś wybitnego członka rosyjskiej rewolucyjnej, terorystycznej partji „Narodnej Woli", później renegata, monarchisty, krańcowego reakcjonisty. W dobie obchodów 50 lecia polskiego „Proletarjatu", który, jak wiadomo, zawarł z „Narodną Wolą" formalną umowę o współpracy, ten dokument jest podwójnie ciekawy.

Tichomirow był jednym z wybitniejszych działaczy N. Woli. On to pisał odezwę Wykonawczego Komitetu tej partji po zabiciu przez nią Aleksandra II. Potem wyjechał zagranicę, redagował pismo partyjne „Wiestnik N. Woli". W r. 1888 wykonał nagły zwrot, oświadczając, iż w rewolucję nie wierzy. Gdy napisał broszurkę „Dlaczego przestałem być rewolucjonistą?"— pozwolono mu wrócić do Rosji. Stanął na najskrajniejszej prawicy monarchizmu; podobno jednak nikogo z b. towarzyszów nie zdradził — coprawda partja wówczas już nie mal przestała istnieć. Tichomirow stał się zwolennikiem Samodzierżawia, „rozumnej i silnej policji", popierał ultraprawicowego ministra D. Tołstoja, był współpracownikiem skrajnie prawicowych „Moskiewskich Wiadomości". Panowanie Mikołaja II, rewolucja 1905 roku, stworzenie Dumy wstrząsnęły tym nawróconym monarchistą. Nie wiedział co począć. W r. 1907 potężny wówczas minister Stołypin wezwał go z Moskwy do Petersburga i dał mu pracę w t. zw. Głównym Zarządzie Spraw Prasowych. Ogłoszona ostatnio część „dziennika" Tichomirowa obejmuje właśnie ten rok 1907 (i 1908), erę „Stołypińszczyzny". Niezmiernie zajmująca lektura—zwłaszcza dla historyka, dla psychologa. Co właściwie sobie myśli renegat - monarchista o Stołypinowskiej Rosji, o Mikołaju II, o Dumie?

Jest przerażony... Traci wiarę w Somodzierżawną Rosję. Uratować ją może tylko jakiś wielki „wódz", jakiś mocny duch, jakiś silny nacjonalistyczny ruch. Ale „wodza" niema. Stołupin jest najzdolniejszym z biurokratów, niewątpliwie. Ale czy jest tym „wodzem"? Nie! Kokietuje Dumę, kokietuje umiarkowanych liberałów. Słowem— co tu ukrywać — prowadzi Rosję do zguby. Czystość „wielkiej" zasady samodzierżawia zanika. Rosja tonie, Rosja ginie, Rosja „się rozkłada". Początki dziennika są jeszcze pełne kwestji czysto osobistej — czy otrzyma on, Tichomirow, obiecaną posadę członka Rady w zarządzie prasowym, rangę „radcy stanu"? Otrzymał. Otrzymał też audjencję u cara, ofiarował mu swe książki. Teraz—chyba — mógłby się nieco uspokoić.

Nie, dopiero wówczas spojrzał przenikliwem okiem w rzeczywistość i przekonał się, że **carska Rosja skończona**. Zbliża się **koniec.** Tak, **aparat** jeszcze potężny, biurokracja olbrzymia, wojsko do dyspozycji. Ale to pozory, powiada. To tylko fasada, to prowizorjum, to na krótki czas! Wewnątrz **„zgnilizna"**. 4 sierpnia 1908 roku Tichomirow pisze w „Dzienniku":

„Mnie osobiście już wszystko jedno. Kraj jest do takiego stopnia marny, tak podupadł, tak ugrzązł, że uczynić coś mogliby chyba olbrzymy. Ale ich niema. Może lepiej plunąć na swój „urząd" i znowu stać się publicystą? Możeż choć coś trafi do świadomości narodu? Bo w państwie, którego członkiem „mam zaszczyt być", zdaje się *nic* zrobić niepodobna. Wydaje mi się, że teraz znowu zacznie *dojrzewać rewolucyjny wybuch*. Będziemy *gnili* jeszcze przez 2—3 lata, a potem ostatecznie *polecimy w dół* do góry nogami. Biedny car! Zapewne źle skończy".

Niepodobna odmówić Tichomirowowi przenikliwości... Własne życie traci dlań wszelki urok: **„Poco żyć? Aby malować trumnę martwego narodu?"**. Renegat przeżywał stan strasznej depresji i piętnował swą Rosję strasznemi słowy: **„Próchno! Prostytutka!"**.

A historja szła dalej nieubłaganym krokiem. Istniała jednak biurokracja, potężna, policja, olbrzybie wojsko. Słowem — aparat. I ograniczonym, tępym biurokratom wydawało się, że wszystko idzie „jaknajlepiej". Ale przenikliwa obserwacja eks-rewolucjonisty widziała już, że **system,** skazany na śmierć, tylko wykonanie wyroku jest odroczone. Męczące chwile przeżywał eks-„narodowolec".

Historja potwierdziła wszystkie jego obawy Im mocniej wierzył początkowo (jeszcze za życia Aleksandra III) w „autorytet" monarchji i siłę niekontrlowonej biurokracji, tem cięższe było rozczarowanie.

Ciekawa nauka dla niektórych renegatów.

K. Cz.

KRONIKA WARSZAWSKA

Strajk w fabryce opraw do okularów

Od trzech tygodni trwa strajk w fabryce opraw do okularów firmy „Dua i Lewensztein", Przyokopowa 54. Konflikt wybuchł na tle ekonomicznym. Pp. fabrykanci postanowili przy tej okazji rozprawić się z zorganiziwanymi robotnikami zorganizowanymi w Centralnym Związku Zawodowym rob. przemysłu chemicznego. Na konświadczył p. Lewensztein, że z przedstawicielami związku pertraktować nie będzie. Okupujących fabrykę robotników, z pomocą policji wydalono z fabryki. Fabrykasci angażują łamistrajków, ale ten kawał im się nie uda.

Krwawa zemsta po zwolnieniu z więzienia

Do mieszkania Stanisława Traczyka (Grójecka 65), robotnika, wtargnęło 2-ch mężczyzn, z których jeden wyjął rewolwer i odezwał się do T.: „Za to, żeś nas wsypał, wszystkich tu wymordujemy!". Po tych słowach drugi mężczyzna wyjął nóż sprężynowy, poczem obaj rzucili się na Traczyka, bijąc go rękojeścią rewolweru i trzonkiem noża. Następnie napastnicy zaczęli demolować mieszkanie. Gdy w obronie męża stanęła żona, Janina, jeden z napstników derzył ją imbrykiem w głowę. Na krzyk Traczyków nadbiegł Franciszek Włodarczyk, który wyrwał nóż jednemu z awanturników, poczem obaj rzucili się do ucieczki, porzucając rewolwer. Policjant ujął obu sprawców najścia i przeprowadził do XXIII komis. gdzie okazało się, iż są to: Antoni Sadowski i Feliks Kacap. Po spisaniu protokułu, S. i K. odesłano do urzędu śledczego. Traczykową, która odniosła ranę ciętą lewego policzka, opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia. Sadowski i Kacap siedzieli 6 tygodni w więzieniu, skąd, na mocy amnestji, przed kilku dniami zostali zwolnieni.

Samobójstwo

23-letnia Irena Fabjańska, bez zajęcia, przed miesiącem wprowadziła się do mieszkania Zygmunta Szczepanka (Kolejowa 53), jako do swego narzeczonego. Wczoraj rano, gdy Szczepanek wyszedł na miasto, Fabjańska zamknęła drzwi na klucz i popełniła samobójstwo, wieszając się na apaszce, umocowanej na haku w drzwiach. Gdy po upływie godziny Szczepanek powrócił i nie mógł dostać się do mieszkania, wyważył drzwi. Ujrzawszy wiszącą F., zdjął ją. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć.

Wypadek tramwajowy

Wczoraj o godz. 15-ej min. 30, na rogu ul. Żelaznej i Grzybowskiej, do wagonu motorowego linji „O", już po ruszeniu z przystanku, usiłował wskoczyć 22-letni Moszek Lemgerger, handlowiec. L. potknął się i wpadł pod przyczepny wagon, którego koła zmiażdżyły L. prawe podudzie. Ofiarę własnej nieostrożności w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

Okradzenie sklepu przez podkop

Zamieszkujący przy ul. Ząbkowskiej 15 a Icchok Mełamed, właściciel sklepu spożywczo - kolonjalnego w tymże domu, wszedłszy wczoraj rano o godz. 6-ej do sklepu, stwierdził ślady gospodarki złodziejskiej. Na środku sklepu wysypane były z 2-ch worków groch i kasza. W podłodze kamienno - betonowej był zrobiony otwór, prowadzący do piwnicy, należącej do Moszka Furmańskiego. Jak się okazao, nieznani złodzieje, posiłkując się odpowiedniemi narzędziami, przebili grube na pół metra sklepienie i podłogę, dostając się tą drogą do sklepu. Mełamed stwierdził, że skradziono mu: worek kryształu, a do pozostałych 2-ch worków włożono tytoń, papierosy, herbatę, grzyby suszone, sardynki, czekoladę itp. artykuły. Poszkodowany oblicza ogólne straty na sumę około 2.000 złotych. Z przeprowadzonego przez policję XIV-go komis. dochodzenia wynika, że około godz. 1-ej, do wspomnianego domu przyjechała dorożka do stajni Borucha Klaperzaka. O godz. 3-ej wspomniana dorożka z nakrytą budą wyjechała, o godz. 6-ej zaś — dorożka powróciła. W związku z tą kradzieżą policja zatrzymała dozorcę, Szczepana Zielińskiego i dorożkarza.

Porachunki osobiste

Na mocy amnestji został zwolniony z więzienia 22-letni Marjan Witczuk (Obozowa 30). Już przed dwoma tygodniami nieznani sprawcy, prawdopodobnie na tle porachunków osobistych, planowali zamach na Witczuka, przed domem Obozowa 30, dając kilka strzałów z rewolweru do lokatora tego domu, Franciszka Radzkiego, biorąc go w ciemności za Witczuka. Na szczęście wszystkie kule chybiły, gdyż Radzki w porę upadł. Nocy wczorajszej, dy Witczuk powracał do domu, z za węgła domu Obozowa 12 znowu padło kilka strzałów rewolwerowych. Dwie kule trafiły W. w nogi. Sprawcy zbiegli. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 20 stycznia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03. Dziennik południowy. 12.15 „W naszej spółdzielni"—audycja dla szkół. 12.35 Muzyka salonowa. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka salonowa. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Koncert. 16.45 „Życzenia noworoczne", skecz pg. A. Awerczenki. 17.00 „Gospodarstwo domowe a przemysł". 17.15 „Minuta poezji": Wiersze Or-Ota o Warszawie. 17.20. Recital skrzypcowy Stelli Dortheimer. 17.50 „Żywe spadochrony", pogadanka. 18.00 Recital fortepianowy L. Ginzburga. 18.30 Piosenki dla dzieci. 18.45 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.50 Program na dzień następny. 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.10 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 Słynni altowioliści. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 „Intermezza" — Orkiestra 58 p.p. 21.30 Wieczór literacki. 22.05 Koncert symfoniczny 23.00 Wiadomości meteorol. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie ciesząca się niezmiennem powodzeniem groteska M. Hemara „Trójka hultajska" ze Stefanem Jaraczem, Stanisławem Daniłowiczem i Stanisławem Sielańskim w rolach głównych.

W przygotowaniu komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" z Jaraczem w roli tytułowej, w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej.

TEATR WIELKI — OPERA. — Dziś opera nieczynna.

TEATR NARODOWY: Dziś wiecz. „Fryderyk Wielki" Nowaczyńskiego z Solskim, Brydzińskim, Leszczyńskim i innymi.

TEATR POLSKI. Dziś poraz 82 o godz. 8 wiecz. wesołe, pogodne — „Stare wino".

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa.

TEATR NOWY: Dziś komedja „Był sobie więzień".

TEATR LETNI: Dziś „Codziennie o 5-ej".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): Ostatnie dni tryskająca humorem komedja „Sąsiadka". Wkrótce nowa sztuka Fodora „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) daje dziś i codziennie arcy-wesołą kom. Bus-Feketego „Trafika pani generałowej" z Malicką i Bendą.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Ostatnie dni (do 22 b. m. włącznie) „Widowisko nr. 1" z Ordonówną, Fertnerem, Symem i Ankwiczówną.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś „Wieczna ondulacja".

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele. W piątek premjera sztuki Brunona Francka.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Jutro „Zwyciężyłem kryzys" o godz. 7 wiecz. przy ul. Elbląskiej 51.

STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI organizuje III-ci wieczór muzyki kameralnej R. Schumanna dziś o godz. 8.15 wieczorem w sali Konserwatorjum. W programie: dwa tria fortepianowe g-moll i d-moll i kwartet smyczkowy w wykonaniu Polskiego kwartetu smyczkowego z Poznania, z udziałem Zygmunta Lisieckiego.

Strzał w sypialni

W mieszkaniu bogacza chicagowskiego padł strzał. Ten strzał przypadkowy, czy umyślny, w obronie koniecznej, czy napastliwy, zadecydował o losie jednej z najpiękniejszych kobiet Ameryki. Zagadkowe okoliczności sprawy nie zostały dotąd wyjaśnione. Wiadomo tylko, że koleje życia bohaterki potoczyły się potem wartko i interesująco.

Na tle tych przeżyć osnuty został niezmiernie interesujący scenarjusz najnowszego filmu potężnej wytwórni Warner Bros p. t. „Dom nr. 56". Film, mimo sensacyjnej, miejscami nawet brutalnej akcji, owiany jest wyjątkowym czarem tkliwych uczuć. W ciekawym tym filmie kreuje główną rolę fascynująca gwiazda filmowa Kay Francis. Partnerują jej: Ricardo Cortez i doskonały Gené Raymond. Film ukaże się dziś w kinie „Casino". (x)

Odczyt L. Schillera

Kryzys teatru związany jest ściśle z przemianami, które dokonywują się w warunkach powojennych. Zagadnienie teatru budzi dziś powszechne zainteresowanie. Jaka będzie przyszłość teatru w porównaniu ze stanem dzisiejsym? Na powyższy temat mówić będzie w Warszawie **Leon Schiller** dn. 22 stycznia, t. j. w najbliższą środę. Temat odczytu: **Teatr teraźniejszości i teatr przyszłości.** Odczyt urządza zarząd główny TUR w cyklu prelekcyj „Ku nowej kulturze". Wstęp 99 i 49 gr. Bilety do nabycia w Sekretarjacie Gen. TUR, Czerwonego Krzyża 20 i w Administracji „Robotnika" wcześniej. Odczyt w sali przy ul. Królewskiej 16 o godz. 20-ej.

Kącik radjowy

Piosenki dla dzieci

Dnia 20 stycznia o godz. 18.30 nadane będą piosenki dla dzieci w wykonaniu zespołu revellersów kobiecych „Te 4" pod dyrekcją Wandy Vorbond - Dąbrowskiej. Pierwszy występ radjowych „Tych 4" dla dzieci spotkał się z wielkiem uznaniem najmłodszych radjosłuchaczy, którzy w listach dopominają się o powtórzenie miłej audycji, zwłaszcza piosenek do wesołych i dowcipnych tekstów Juljana Tuwima. „Te 4", zachęcone miłem przyjęciem audycji przygotowują nowy zapas ślicznych piosenek dla dzieci.

Koncert sowieckiego pianisty

Polskie Radjo zaprosiło przed swój mikrofon słynnego sowieckiego pianistę Leona Ginzburga, którego publiczność warszawska pamięta bezwątpienia z jego występów na estradach stolicy. W roku 1927 otrzymał Ginzburg w konkursie Chopinowskim jedną z pierwszych nagród. Koncert ten nadany będzie przez radjo dnia 20 stycznia o godz. 18-ej.

Amerykańskie radjo i polski sport

National Broadcesting Company zwróciło się z prośbą do Polskiego Radja o ułatwienie mu przeprowadzenia transmisji sportowej w dniu 9 lutego między godz. 20 a 21-ą. Ponieważ w tym dniu żadnych imprez sportowych o poważnem znaczeniu nie będzie, Referat Sportowy Polskiego Radja zaproponował N. B. C. zmienienie turnieju projektowanej transmisji, ewentualnie transmitowanie w dniu 9 lutego jakiejś imprezy o mniejszem znaczeniu. Decydująca odpowiedź N.B.C. jest oczekiwana w tych dniach.

Kooperatywa szkolna

W poniedziałek dnia 20 stycznia o godz. 12.15 nadana zostanie dodatkowa audycja dla szkół n. t. „W naszej spółdzielni" w wykonaniu młodzieży Państwowego Gimnazjum w Rybniku. W audycji tej młodzież rybnicka podzieli się rezultatami swojej pracy z młodzieżą i nauczycielami całej Polski. Na małym odcinku Spółdzielnia Rybicka realizuje zasady kooperatyzmu, zdobywając z każdym rokiem nowe tereny.

Recital Stelli Dortheimer

Znana skrzypaczka, która ostatnio wiele koncertowała zagranicą, Stella Dortheimer, wystąpi w Polskiem Radjo dnia 20.I o godz. 17.20. Artystka odegra przy akompanjamencie prof. Ursteina szereg drobnych, lecz wysoce wartościowych utworów skrzypcowych.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Oczy czarne" z Harry Baur.
APOLLO: „Marja Baszkircew".
ATLANTIC: „Nasze słoneczko".
AMOR: „Mały pułkownik".
ANTINEA: „Człowiek o stu maskach" i „Żywy zastaw".
AKRON: „Królowa niewolników" i „Czarwony wóz".
AS: „Przebudzenie" i rewja. Do godz. 7-ej „8 godz. dr. Morgana".
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM: „Zaczęło się od pocałunku" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Antek policmajster".
CORSO:: „Szanghaj" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Burza nad światem".

ELITE: „6 lat miłości" i „W blasku księżyca".
EUROPA: „4½ Muszkieterów".
FILHARMONJA: „W walce z Caratem" (Miłość Maksyma).
FLORIDA: „Sing Sing" i „Spełnione marzenia".
FORUM: „Wyprawy krzyżowe" i „Na skrzydłach fantazji".
FAMA: „Miłość w czołgu".
HELJOS: „Dwie Joasie".
HOLLYWOOD: „Burza nad Andami" i rewja.
KOMETA: „Dziewczę z Budapesztu" i rewja.

LUX: „A. B. C. miłości" i „S. O. S. Góra lodowa".
LOS: „Poco pracować?" i dodatki.
MAJESTIC: Całe miasto o tem mówi

MEWA: „Kryjówka szczęścia" i „Audjencja" z M. Eggertle.
MASKA: „Wesoła wdówka" i „Człowiek, który zgubił głowę".
METRO: „Sprawa Dreyfusa".
MIEJSKIE: „Anna Karenina".

MUCHA: „Malowana zasłona" i „Miljoner mimowoli".
NOWA TOMBOLA: „Niewolnica z Mandalay" i „Zaproszenie do walca".
OKO PRASKIE: „Szkarłatny kwiat" i „Kapitan Korkoran".
PAN: „Manewry miłosne".

PETIT TRIANON: „Niewolnica z Mandalay" i „Noc karnawałowa".
POPULARNY: „Malowana zasłona" i rewja.
PROMIEŃ: „Zakazana melodja" i „Flip i Flap".
PRAGA: „Szanghaj" i rewja.
RAJ: „Bandyta - detektyw" i „Wróg kobiet".
RIALTO „Będziesz znowu moją".
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROXY: „Rapsodja Bałtyku".
SFINKS: „Mężczyźni wolą blondynki" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona symfonja".
STYLOWY: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Petter Ibbetson".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Wyprawy krzyżowe".
UCIECHA: „Piekło" w-g Dantego.

Kronika Krakowska

W niedzielę, dn. 26 stycznia br. o godz. 9½ przedpoł. w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie Partyjne

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania; 2) Wybór Komisji Matki. 3) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) kasowe, c) T. U. R.-a, d) „Naprzodu". 4) Dyskusja. 5) Wybory: a) Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Kraków-miasto; b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Partyjnego. 6) Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej. 7) Dyskusja i wolne wnioski.

Wstęp na Walne Zebranie mają tylko członkowie Partji za okazaniem legitymacji partyjnej, nie zalegający ze składkami, stosownie do postanowień Statutu Partyjnego.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.
Kraków - miasto.

Z sali koncertowej

Muzyka „popularna" a muzyka lekka

Koncert muzyki lekkiej, której poświęcony był ostatni poranek Filharmonji, unaocznił plastycznie paradoksalną nieco sytuację: że t. zw. muzyka popularna w istocie swej nietylko nie jest „lekka", ale stawia wykonawców przed ciężwiemi problemami technicznemi.

Cóż bowiem zotsanie z tych wszystkich powiewnych, uroczych, ale tak blisko o granicę banalności ocierających się melodyj, jeśli zdmuchniemy z nich ową szampańską piankę zacięcia tanecznego.

Tak napozór „łatwo" walce i fantazje operetkowe, „rumby" i „foxy" nie tolerują najmniejszego odchylenia rytmicznego, żadnego niedociągnięcia dynamicznego, oczywiście, jeśli mają zachować cały swój czar lekkości, a przedewszystkiem swój „dryg" taneczny.

Z tak trudnego zadania wywiązała się filharmonja nadspodziewanie dobrze. Pod doświadczonem, wysoce muzykalnem kierownictwem znanego „speca" od muzyki lekkiej p. Zdzisława Górzyńskiego, osiągnęła nietylko zwartość rytmiczną, ale i wyraz pełen wdzięku i pikanterji.

Nie zwykle miłe urozmaicenie — szkoda że tak krótkie — stanowiły arje operetkowe, wykonane przez p. Marylę Karwowską, której jasny, o miękkiem, czysem brzmieniu sopran zdobył ogólne uznanie.

J. S.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu".
APOLLO: „Piekło".
ATLANTIC: „Anna Karenina".
PROMIEŃ: „Księżniczka Czardaszka".
SOKÓŁ: „Karnawał i miłość".
STELLA — „Azef".
SZTUKA: „Hr. Monte Christo".
ŚWIT: „Dodek na froncie".
SFINKS: „CK walc cesarski".
WANDA: „Gabinet figur woskowych".
UCIECHA: „Cyrk Saran".

Uwaga bezrobotni!

W poniedziałek 20 stycznia 1936 r. o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16

Zgromadzenie bezrobotnych

z porządkiem dziennym:

„Obecna sytuacja bezrobotnych".

Referują: Przedstawiciele Rady Związków Zawodowych i Klubu Radnych PPS.

Rada Związków Zawodowych w Krakowie

Radjo krakowskie

WTOREK, 21.I. 1936.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy.— 13.35 Płyty. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Pieśni amer. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 „Wielkie i małe wynalazki". 17.50 „Encyklopedja mówiona". 18.00 Recit. fort. 18.30 „Dusza pisarza i rok 1863"— 18.45 Płyty. 19.00 „Kronika Przyrodnicza". 19.20 Koncert. 19.33 Wyniki ciągnienia Loterji Państwowej. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Monolog. — 20.10 Koncert chóru Dana. 20.45 Dz. wieczorny. 21.00 Koncert. 22.00 Koncert kameralny. 22.30 „Dzisiejszy stan nauki o witaminach". 22.45 „Uniwersytety i wyższe uczelnie polskie". 23.05 Płyty.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 20 b. m.: Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia większe przejaśnienia. Nocą i rano lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera stopni (w górach mroźno). Słabe wiatry z kierunków południowych.

SZTAFETA ROBOTNICZA

U progu nowego 10-lecia sportu robotniczego

Wywiad z sekretarzem generalnym ZRSS tow. dr. J. Michałowiczem

W roku ub. minęło 10 lat istnienia Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P. U progu nowego dziesięciolecia współpracownik nasz zwrócił się do tow. dr. Jerzego Michałowicza z prośbą o odpowiedź na kilka pytań, dotyczących okresu minionego i najbliższej oraz dalszej przyszłości.

Redakcja.

Jak oceniacie towarzyszu dotychczasowy dorobek Związku i czy uważacie rezultaty za wystarczające?

Odpowiedzieć na to pytanie można dać tylko w tym wypadku, jeśli się weźmie pod uwagę, iż suma wrażeń i ocen możliwą jest tylko wtedy, gdy znajomość czynników, składających się na całość obrazu jest wystarczająca. Pozwolę sobie rozpocząć od krótkiej analizy. Dziesięć lat pracy Z.R.S.S. w Polsce, to wynik pracy ludzi, działających w pewnych warunkach, z pewnemi środkami. Przyjrzyjmy się najpierw ludziom. Kim byli, co z siebie przedstawiali i wreszcie, wielu ich było. Robotnicy sportowcy polscy, tworzący Z.R.S.S. to przedewszystkiem ludzie młodzi, dwudziestokilkoletni, posiadający właściwy wiekowi zapał, więcej powiem — entuzjazm i... brak doświadczenia. Kierowali się bardziej uczuciem niż rozumem, poomacku, intuicją dochodzili do rezultatów, które były już znane (np. na Zachodzie). Ludzie często samodzielnie odkrywający ideologję sportu robotniczego, z radością znajdujący potwierdzenie swych idei i pomysłów w dorobku „starszych braci" innych państw. Ten materjał ludzki trafił na warunki, będące doskonałą szkołą ducha, intelektu a co nadewszystko jest ważne — charakterów. Sport robotniczy narodził się w Polsce w roku 1921, a w roku 1925 skrystalizował się w formach Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

1921, 1925 i 1935 — to daty wystarczająco ilustrujące warunki pracy Z.R.S.S. Po okresie względnie pomyślnych warunków wieku niemowlęcego i wczesnego dzieciństwa, przychodzi twarda szkoła życia wieku szkolnego i okresu dojrzewania. Jeśli dorzucić do tego środki bliskie zeru, a często zaopatrzone znakiem ujemnym, zrozumiałem się stanie, że jakość należy mierzyć miarą inną niż cieplarnianą. Klasa robotnicza Polski nie znała sportu. Był dla niej wartością obcą i niezrozumiałą. Przełamanie tego nastroju i to nie tylko wśród mas robotniczych i chłopskich, lecz nawet wśród najlepszych, bo działaczy i organizatorów, z drugiej strony chęć wykorzystania sportu jako narzędzia przeciwko klasie robotniczej przez jej wrogów, traktowanie go jako „circenses" (zabaw cyrkowych), odciągających od walki o wyzwolenie ludu pracującego było też niemałą przeszkodą. Nie zapomnę nigdy artykułu, który swego czasu ukazał się w „Stadjonie", a który dosłownie przeprowadził myśl, że „sport wreszcie odciągnie robotników od strajków".

Jeśli teraz przyjrzymy się wynikom pracy Z.R.S.S. i porównamy liczby: w roku 1921 — zero, w r. 1925 — 7 klubów, 400 członków, jeden okrąg warszawski, w roku 1935 — przeszło 500 klubów, skupiających ok. 20.000 członków w 7 okresach, kilkadziesiąt sal gimnastycznych, kilkanaście boisk i kilka domów związkowych i klubowych, przyznacie mi rację towarzyszu, że nie jestem zbytnim entuzjastą, jeśli uważać będę rezultaty nie tylko za wystarczające, ale wręcz doskonałe. Bo przecież te liczby to szereg warsztatów wytwórczych młodego pokolenia proletarjackiego, mającego budować Polskę wielką, opartą na sprawiedliwości społecznej.

Wszystkie te sukcesy osiągnięte zostały między innemi dzięki rozumnej taktyce władz związkowych, samodzielności sportu robotniczego, autonomji w ramach związków państwowych, umożliwiających zdobywanie środowiska robotniczego, właściwemi dla tego środowiska, sposobami.

Co w pracy Związku uważacie towarzyszu za najważniejsze? Zawody? Imprezy międzynarodowe? Zloty?...

Byłbym dalekim od „rzeczywistej rzeczywistości", gdybym nie doceniał wartości wielkich i manifestacyjnych wydarzeń sportowych. Byłem i jestem zwolennikiem wykorzystywania wartości atrakcyjnych sportu w jak najszerszym zakresie, ale zdaję sobie sprawę, że same mecze międzynarodowe, zloty, czy nawet olimpjady, nie są w stanie spełnić najważniejszego zadania sportu robotniczego — wychowania człowieka. I dlatego za największy dorobek Z.R.S.S. uważam jego kursy i obozy oraz codzienną wyszkoleniową pracę. Przeszło 2 tysiące osób, które ukończyły obozy Z.R.S.S. — to jego największy wyczyn.

Co myślicie towarzyszu o jakości techniczno-sportowej Z.R.S.S.?

Wrogowie nasi nie mogą oceniać nas zbytnio dodatnio. Ale i oni muszą przyznać jedno. Nie posiadamy coprawda zespołu czy jednostki, które osiągnęłyby rezultaty „nadludzkie", ale i to zagadnienie należy oceniać objektywnie. Z tą chwilą kiedy podstawowym założeniem Związku jest dobry, średni wynik zespołu, jako rzecz ważniejsza, niż wynik jednego super-asa, to przyznamy, że i w tej dziedzinie wyniki pracy są bardzo dobre. Powtarzamy na każdym kroku, wolimy „stu biegnących sto metrów w 11.8, niż jednego pokrywającego tą przestrzeń w 10,8". I realizujemy to hasło wystarczająco dobrze.

Jakie podstawowe zadanie stawia sobie Związek na następnych 10 lat?

W Polsce mamy w tej chwili 700 tysięcy sportowców, Z.R.S.S. liczy zaledwie 20 tysięcy. Podstawowym hasłem sportu robotniczego na następnych 10 lat, winna być zmiana tego stosunku na naszą korzyść. Rzucamy hasło: „10 lat pracy dla zdobycia 50 procent czynnych sportowców dla sportu robotniczego". Realizacja tego hasła, to kwestja ambicji sportu robotniczego. Wiąże się z tem zupełnie ściśle kwestja równouprawnienia sportu robotniczego, należna mu pomoc ze strony władz państwowych, samorządowych itp.

To też żądanie równouprawnienia sportu robotniczego w państwie polskiem jest zasadniczym postulatem Z.R.S.S.

W ostatnich czasach ukazał się napastliwy artykulik w dodatku sportowym I.K.C. przeciwko sportowi robotniczemu. Czy jest wam znany?

Jeśli łączyć sport z zagadnieniem zdrowia publicznego, to nie wolno dopuścić do tego, aby sport był „rzeczą uczniów i mieszczaństwa". Zagadnienie udostępnienia wychowania fizycznego dla miljonowych mas robotniczych i chłopskich jest i było bolączką każdego rozsądnie myślącego wychowawcy fizycznego. Wspomniany przez Was artykulik, pomijając już jego napastliwość i kłamliwą tendencyjność, zapoznaje całkowicie te wartości.

Jeśli to ma się zmienić, to tylko w drodze upowszechnienia i umasowienia sportu przez udostępnienie go dla robotników i chłopów.

Na tem dziękujemy naszemu rozmówcy, zastrzegając się, że skorzystamy w niedalekiej przyszłości z uprzejmości innych działaczy Z.R.S.S. dla oświetlenia szeregu zagadnień technicznych, organizacyjnych, wyszkoleniowych i t. p.

Potrzeba nam więcej boisk sportowych!

„Udostępnienie wychowania fizycznego szerokim masom jest warunkiem rozwoju sportu. Rozwój sportu musi iść w dwuch kierunkach: a) podnoszenie przeciętnego poziomu fizycznego ogółu obywateli, b) eliminacja z masy najlepszych sił dla dalszej obróbki przez kluby". Oto główne tezy, postawione przez gen. Narbuta-Łuczyńńskiego na łamach prasy, w związku z polemiką na temat: „Otrzęsiny" p. Z. Nowakowskiego.

Nie jest naszem zadaniem wdawać się w tej chwilę w ocenę tego, kto ma rację. Dla nas, którzy od dawna głosimy zasadę, że sport, wychowanie fizyczne, należy udostępnić szerokim masom, że tylko masy mogą eliminować wybitniejsze jednostki sportowe, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tezy gen. Łuczyńskiego są w 100% słuszne. Na tym punkcie nie ma żadnej dyskusji. Również wnioski, jakie gen. Łuczyński wyciąga z powyższych tez, są logiczne i trafne. Można się także zgodzić z tem, że budowanie stadjonów konieczne jest w większych skupieniach miejskich, posiadających dość zróżnicowane (w sensie dodatnim) życie sportowe.

A jak wygląda rzeczywistość?

Według sprawozdanie PUWF posiadamy w Polsce 54 parków sportowych ponad 2 ha, boisk do gier wielkich z bieżnią 496, boisk do gier wielkich bez urządzeń 976, boisk małych 4415. Jak na zaludnienie nasze i obszar, stanowczo za mało. Nie tylko kresy narzekają. Również i miasta zachodnie, niedawno Łódź, a dalej Lwów, Kraków, Warszawa i inne miasta.

Na stadjonie miejskim nie pomieścisz wszystkich klubów, a cóż dopiero, gdy każdy z tych klubów posiadających kilka drużyn, zechce każdą z nich zatrudnić? A przecież trzeba się liczyć z odległościami z czasem, z odpowiednim rozkładem zajęć. Trzeba się liczyć z tem, że sport rozwija się na podłożu indywidualnem, że jego cechą charakterystyczną jest rywalizacja nie tylko jednostek, ale klubów — jak słusznie argumentuje dr. Z. Nowakowski. Zagranicą, prawie każda dzielnica miasta, posiada boisko sportowe. A u nas sytuacja wygląda zgoła odmienniej. A sprawa ta ma swoje kolosalne znaczenie, bo im więcej boisk, tem mniej szpitali i więzień. Boisko dzielnicowe ogniskuje życie, nie tylko sportowe, danego skupienia ludzkiego. Stanowi częstokroć także jego duchowe wyżycie się.

Udostępnienie rozwoju fizycznego masom nie może polegać jedynie na ograniczonych zadaniach stadjonów. Ono znajdzie pełnię swej realizacji w tworzeniu coraz większej ilości boisk sportowych, w podtrzymywaniu i pielęgnowaniu już istniejących parków, czy placów sportowych. Tak więc na pytanie, co lepsze. Stadjony miejskie, czy gęstość boisk w danym ośrodku, odpowiadamy: jedno i drugie. Atoli, z dwojga dwu, wypowiadamy się raczej za większemi ilościami boisk. One lepiej uprzystępniają masom swobodę wyżycia się sportowego, szerzej i szybciej realizują zadania sportu i wychowania fizycznego. A o to przecież chodzi!

M. Statter.

Kurs Organizatorów turystyki

2—8 marca odbędzie się Kurs organizatorów turystyki robotniczej (dla kobiet i mężczyzn), organizowany przez I Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego. Wykładają fachowcy.

Już teraz czyńcie przygotowania i nadsyłajcie zgłoszenia pod adresem: I R. O. W. F., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Otwarcie Kursu Pracownika Społecznego

W niedzielę, dnia 19 b. m., w sali wykładowej Stowarzyszenia „Szklane Domy" odbyło się otwarcie Kursu Pracownika Społecznego, zorganizowanego przez I-szy Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego.

Kurs zgromadził 19 uczestników ze wszystkich krańców Polski. Najliczniej reprezentowane są klasowe związki zawodowe ze Związkiem Zawodowym Kolejarzy na czele.

Uczestnicy zakwaterowani są w 3 pokojach VIII kolonji Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Otworzył Kurs imieniem I. R. O. W. F. tow. Edw. Hryniewicz, witali imieniem W. S. M. tow. Marjan Nowicki, który podkreślił pionierską rolę Spółdzielni Mieszkaniowej, nie stawiającej sobie bynajmniej za zadanie rozwiązania w ramach dzisiejszego ustroju problemu mieszkaniowego, lecz starającej się swym przykładem wykazać, jakiemi powinny być mieszkania robotnicze, oraz imieniem Z. R. S. S. tow. Wilczyński i imieniem Z. Z. K. tow. Frölich.

Po powitaniach odbył się pierwszy wykład tow. Próchnika n. t. „Formy ruchu społecznego". W godzinach popołudniowych tow. Hryniewiczowa mówiła o bibljotekarstwie.

Nowa placówka

R.T.T. — WARSZAWA — ŚRÓDMIEŚCIE

W Warszawie została powołana do życia nowa placówka sportu i turystyki robotniczej, a mianowicie Oddział Robotniczego Towarzystwa Turystycznego Warszawa-Śródmieście.

Konferencja w sprawie założenia Oddziału odbyła się w dn. 14.I. r. b. przy współudziale przedstawicieli sportu robotniczego. Wyłoniono Komisję Organizacyjną, w składzie tow. tow. Wł. Łętowski, Z. Żurkówna i Wł. Pietrzykowski, która ma się zająć organizacją Oddziału.

Przy oddziale postanowiono powołać do życia klub sportowy.

W najbliższej przyszłości planowane jest zwołanie pierwszego zebrania organizacyjnego.

Nowej placówce robotniczej życzymy pomyślnego rozwoju.

Obrady robotniczych sanitarjuszy sportowych

W niedzielę, dnia 19 b. m., w lokalu Z. R. S. S. odbyło się walne zebranie sekcji sanitarjuszy sportowych okręgu warszawskiego.

Do prezydjum powołano: na przewodniczącego tow. Karola Nasiadka, na sekretarza tow. Jaskulskiego.

Imieniem ustępującego Zarządu sprawozdanie składał tow. Dr. Poboży. Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu towarzyszy. Szeroko omówiono bolączki i niedomagania pracy dotychczasowej, ustalono program pracy na przyszłość.

Do nowego Zarządu Sekcji powołano następujących tow. tow. Zajączkowskiego, Nasiadka, Grünwalda, Jaskulskiego, Zalcwasa, Landenberga.

Na naczelnego lekarza zaproszono tow. dr. Pobożego.

Z ramienia W. R. S. K. O. brał udział w obradach tow. Zygm. Pietrzykowski.

Sportowa Sekcja dziecięca

Kobiecy Wydział Sportowy Z. R. S. S. przystępuje do organizowania na terenie I Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego **Sportowej Sekcji Dziecięcej.**

W programie gimnastyka, gry i zabawy ruchowe. Przewidziane jest dożywianie dzieci.

Zapisy przyjmuje (chłopców i dziewczynki w wieku od 7 do 14 lat) i informacyj udziela się w sekretarjacie I ROWF (Czerwonego Krzyża 20) we wtorki, środy i czwartki od 5 do 6 wiecz., w piątki od 7 do 8 wiecz.

Z życia w R.S.K.O.

WYDZIAŁ GIER SPORTOWYCH

Ostatnio został powołany do życia nowy Wydział Gier Sportowych w składzie tow. tow. Prusik, Michałowski, Suska i Angielczyk.

ZARZĄD SKRY — FALENICA

Nowy Zarząd „Skry" falenickiej ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący — tow. Akierman, sekretarz — tow. Lepak Hersz skarbnik — tow. Liwerant Aron.

HALLO! LEKKOATLECI!

W.R.S.K.O. wzywa wszystkie sekcje lekkoatletycznet klubów robotniczych do złożenia sprawozdań z działalności z równoczesnem podaniem rekordów klubowych.

ZARZĄD UNIONU

Przewodniczący — tow. Sztajnzalc Izaak, wice - przew. — Frydman Zisze, sekretarz — tow. Munk Beniek, skarbnik — tow. Trauman Dawid.

ZARZĄD „ŻARU"

W dniu 3 b. m. na walnem zebraniu R.K.S. „Żar" został wybrany nowy Zarząd, który ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący — tow. M. Rowiński, wiceprzew. i skarbnik — tow. I. Augustowski, sekretarz — t. H. Chazenfus.

SKREŚLENIA

Zarząd W.R.S.K.O. na posiedzeniu swem w dn. 15 b. m. postanowił skreślić z listy członków za nieprzejawianie żadnej działalności dwa kluby, a mianowicie R.K.S. „Kraft — Siła" Nowy Dwór i R.S.W.F. „Gwiazda" Kałuszyn.

Ze sportu robotniczego

SUKCESY LEKKOATLETÓW „SKRY".

W ramach międzyklubowych zawodów lekkoatletycznych w C. I. W. F. lekkoatleci Skry osiągnęli szereg pięknych sukcesów, a mianowicie w skoku w dal tow. Wenclówna zajęła pierwsze miejsce z wynikiem 473 cm., tow. Lisowski drugie miejsce w biegu na 2 km., tow. Aluchna trzecie miejsce w rzucie kulą z wynikiem 12:15.

Sukces ten należy tembardziej na podkreślenie, że w zawodach tych brały udział czołowe zespoły warszawskie z Legją, Warszawianką na czele.

BOKSERZY GWIAZDY POKONALI SKRĘ.

W niedzielę odbył się towarzyski mecz bokserski, w którym bokserzy Gwiazdy pokonali Skrę w stosunku 8:6. W poszczególnych walkach zwyciężyli: w wadze musze Zausznicki (S) wypunktował Strychalskiego, papierowej — Goldberg (G) wygrał na punkty ze Staniszewskim, muszej Rotholc (G) wypunktował Steckiego, piórkowej — Wudkowski (S) wypunktował Zatela, piórkowej — Głowacki II zremisował z Żytnickim, lekkiej — Zalewski (S) zremisował z Futermanem, półśredniej — Głowacki I (S) wypunktował Goldfarba.

BOKSERZY SKRY PRZEGRYWAJĄ Z CZECHOWICAMI

W Ursusie pod Warszawą rozegrany został mecz między KS Czechowice a RKS Skra, zakończony zwycięstwem Czechowic w stosunku 10:8. Poszczególne wyniki: waga papierowa. Brzęczek (S) bije Urbańskiego (C), w. musza: Miller (C) bije Strychalskiego (S), a Korda (C) bije Maksa (S), w. kogucia: Łączewski (C) wygrywa v. o. z powodu nadwagi Steckiego, a w spotkaniu towarzyskiem wygrywa Stecki (S), w. piórkowa: Wudkowski (S) bije Kosowskiego (C), a Głowacki II (S) wygrywa z Kundelakiem (C), w. lekka: Wiśniewski (C) remisuje z Jagiełłą (S), a Ostrowski (C) bije Białoskórskiego (S), w. średnia: Kołacz (S) bije Archawskiego (C), w. półciężka: His (C) remisuje z Dorożkiewiczem. (S.).

Regulamin Mistrzostw ping-pongowych

1) Mistrzostwa odbywają się w jednej grupie i jednej rundzie.

2) Drużyna składa się w 5-ciu graczy, losowanych przez kapitanów drużyn grających.

3) Zawody mogą się rozpocząć nie później, niż 15 minut po terminie, o ile drużyna spóźni się więcej, niż 15 minut, liczy się dla przeciwnika walkower 10:0 i 2 pkt.

4) Stoły, piłki i rakiety winny odpowiadać przepisom PZTS.

5) Po meczu kapitanowie podpisują protokuł, który gospodarze winni dostarczyć do WRSKO w ciągu trzech dni. Wrazie niedotrzymania terminu, gospodarze oddają walkower dla przeciwnika.

6) Sędziów wyznaczają kapitanowie drużyn, w razie braku zgody — rozstrzyga losowanie.

7) Mecz wygrany liczy się dwa punkty, remisowy po jednym punkcie.

8) Gospodarze winni dostarczyć odpowiednią ilość piłek.

9) Klub, zdobywający największą ilość punktów, zdobywa tytuł mistrza WRSKO na rok 1936.

10) Protesty należy składać w ciągu dni trzech z równoczesną kaucją złotych 1.

11) Składy drużyn winny być podane na blankiecie WRSKO, który obowiązani są dostarczyć gospodarze.

12) W mistrzostwach mogą wziąć udział tylko członkowie, zgłoszeni do WRSKO, po stwierdzeniu uprzedniem przez WRSKO o ich przynależności do danego klubu.

13) Gracz, dodatkowo zgłoszony, może brać udział po 7 dniach od daty potwierdzenia.

Walne Zebranie „Skry"

Dnia 9.II b. r. o godz. 10 w I-ym terminie o godz. 10.30 w II-gim, w lokalu przy ul. Okopowej 43-47, odbędzie się *Walne Zebranie R.K.S. „Skra"*.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie
2) Wybór prezydjum.
3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania.
4) Sprawozdanie Zarządu.
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6) Dyskusja.
7) Wybory nowych władz.
8) Zatwierdzenie preliminarza na 1936 r.
9) Wnioski Zarządu i członków.
10) Wolne wnioski.

Wnioski na Walne Zebranie należy składać w Sekretarjacie klubu do 30 stycznia 1936 r.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.